

GŁÓD I PRAGNIENIE SPRAWIEDLIWOŚCI U CHRZEŚCIJANINA

Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość (2 P 3, 13).

Sens oraz dokładny cel życia i misji Chrystusa na ziemi można by ująć w kilku słowach: chodziło o zakorzenienie „królestwa Bożego” lub „królestwa niebieskiego”¹ i o realizację sprawiedliwości, czyli wprowadzenie „prawa ubogich”². Te dwa wyrażenia zajmują centralne miejsce w Objawieniu biblijnym i oznaczają praktycznie to samo: świat bez nędzy, bez podziału na bogatych i biednych, na którym wszyscy są faktycznie braćmi i siostrami, starają się służyć sobie nawzajem i miłować wzajemnie. Jest na przykład bardzo znamienne to, że pierwsze zdanie wypowiedziane przez Jezusa, według św. Mateusza (3, 15), brzmi następująco: „Tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe” (mamy czynić to wszystko, czego Bóg pragnie).

Aktualizowanie sprawiedliwości w świecie jest zatem misją lub zadaniem moralnym każdego chrześcijanina i wszystkich wspólnot chrześcijańskich. Nie ma takiej ewangelizacji, która by nie przechodziła przez sprawiedliwość i nie wyrażała się w niej lub przez nią. Wspólnota, w której nie ma sprawiedliwości, a przynajmniej zdecydowanej troski lub dążenia etyczno-duchowego do sprawiedliwości, nie jest wspólnotą chrześcijańską, ani już przeewangelizowaną, ani też ewangelizującą. Sprawiedliwość stanowi słowo kluczowe i podstawowy problem dla chrześcijan i chrześcijaństwa.

Nie wystarczy przeto mówić, nawet wiele, o sprawiedliwości; trzeba iść dalej ponad ogólnymi ideami dotyczącymi tego, czym jest rzeczywiście sprawiedliwość społeczna, sprawiedliwość w świecie i sprawiedliwe społeczeństwo. Sprawiedliwość oznacza przede

¹ Por. Mk 1, 15; Łk 4, 43: Dobra Nowina o królestwie Bożym. Sens wyrażenia Mateuszowego: „Królestwo niebieskie” (4, 17) pokrywa się całkowicie z sensem Markowym i Łukaszowym, Mateusz bowiem idzie za rabinistycznym zwyczajem zastępowania, ze względu na szacunek, imienia Bożego — niebem.

² Por. J. Sobriño, *Jesús y el de Dios. Significado y objetivos últimos de Su vida y misión*, Santander 1982, 135-155.

wszystkim dawanie każdemu tego, co mu się należy. Ileż to razy chrześcijanie mówią między sobą o miłości, o dawaniu, ale czynią to tak, jak gdyby uważali naprawdę, że mogą i powinni dać coś komuś z tego, co do nich należy, nie starając się jednak przy tym wypełnić całej sprawiedliwości, a więc przekazać innym to, co im się faktycznie należy. Może też istnieć niebezpieczeństwo myślenia o sprawiedliwości jako o czymś, co inni powinni praktykować wobec nas i z czego my sami mamy prawo korzystać, ale nie jako o czymś, co także my mamy świadczyć innym³.

Na szczęście „ofiary niesprawiedliwości i ucisku zaczynają obecnie uświadamiać sobie ten świat niesprawiedliwości i zaczynają także się organizować w celu podejmowania wspólnych działań obronnych. Tu i tam pojawiają się ruchy wyzwolenicze, które odrzucają ustalony porządek oraz «zinstytucjonalizowaną moc», walcząc o świat bardziej ludzki, żyjący w sprawiedliwości i wolności”⁴.

Temat tutaj podjęty mieści się w ramach podstawowej problematyki teologii moralnej: chodzi o wysiłek niezbędny do osiągnięcia całkowitego wyzwolenia osoby ludzkiej. Jest rzeczą oczywistą, że nie chodzi bynajmniej o przemianę ubóstwa materialnego w ubóstwo czysto duchowe, ani głodu sprawiedliwości w głód cielesny i biologiczny; jedyną troską może być dążenie do tego, aby realizacja królestwa Bożego i jego sprawiedliwości nastąpiła w realnym i konkretnym życiu ludzi, zwłaszcza tych najuboższych i opuszczonych.

Refleksję naszą podzielimy na trzy części:

1° Szczególne umiłowanie przez Jezusa ludzi ubogich i uciskanych, ofiar niesprawiedliwości i ucisku;

2° Etyczny sens lub moralne przesłanie czwartego błogosławieństwa, zarówno w słowach Jezusa, jak też w ich interpretacji podanej przez Mateusza i Łukasza;

3° Etyczne zaangażowanie chrześcijan w aktualizację sprawiedliwości w świecie: opcja na rzecz najuboższych.

1. Szczególne umiłowanie przez Jezusa ludzi ubogich i uciskanych

Jezus ukazał się nam jako Mesjasz ludu i Zbawiciel ubogich. Jego misją było wyzwolenie ludzi z wszelkiej niesprawiedliwości

³ Por. *List pasterski biskupów irlandzkich z 1977*, nr 44-45.

⁴ *Dokument Papieskiej Komisji „Justitia et Pax”, skierowany na Synod o sprawiedliwości w świecie, 1971*, nr 21.

i ucisku. Wyzwolenie to ma przede wszystkim charakter wybitnie historyczny. Mesjański dynamizm koncentruje się z konieczności na planie nowego społeczeństwa, na nowej nadziei, nie tylko eschatologicznej, ale także doczesnej i faktycznej, na realizacji nowej sprawiedliwości.

Misja Jezusa jest radykalną i totalną rewolucją. Z samej swej istoty jest rewolucją wewnętrzną, która chce skończyć wreszcie z wszelką niesprawiedliwością, poczynając od samego jej korzenia, którym jest egoizm. Rewolucją, która zakończy wreszcie wyzyskiwanie słabszych przez mocniejszych, przewycięży ludzki fatalizm, służalczość prawa, grzech i śmierć.

Rewolucja Jezusowa jest jednak taką rewolucją, która może się urzeczywistnić jedynie na drodze miłości. Miłość jest bowiem tym jedynym czynnikiem, który jest w stanie skończyć raz na zawsze z wszelkimi alienującymi człowieka rezygnacjami i ustępstwami wobec zła i niesprawiedliwości, z wszelkimi determinizmami historii. Mając natomiast charakter wybitnie wewnętrzny, rewolucja ta nie może nie doceniać tych skutków społecznych, jakie z konieczności będą z niej wynikały. Aby być prawdziwą i skuteczną, rewolucja wewnętrzna będzie musiała pociągnąć za sobą przemiany społeczno-polityczne, nieodzowne dla wolności, dla sprawiedliwości i miłości.

Tylko wychodząc z wyzwolenieczego orędzia Jezusa Chrystusa, można znaleźć pewną drogę wiodącą do rozwiązań ważnych problemów życiowych, jakie obecnie nam się narzucają ze szczególną wyrazistością. A są to: kompleksy wielu chrześcijan wobec różnych sytuacji niesprawiedliwości; chrześcijańska tożsamość i udział w życiu społeczno-politycznym; posługiwanie się pieniędzem i dobrami materialnymi w relacji do sprawiedliwości międzypersonalnej, legalnej lub dobra wspólnego; prawdziwie humanizacyjny cel rozwoju i ekspansji ekonomicznej.

Jezus potępia wszelką religijność czysto „dewocyjną”, która się nie troszczy o wyzwolenie osób poprzez praktykę sprawiedliwości i miłości⁵. Jezus stworzył przed ludźmi nadzieję na świat nowy, na królestwo Boże. To Królestwo ma jednak także swój wyraz historyczny. Oznacza to, że nie wystarcza, by chrześcijanie dążyli do niego i je osiągnęli czystością swego życia. Ono ma być

⁵ Por. Mt 25, 31-46: Sąd ostateczny dokona się na bazie czynnej miłości wobec tych potrzebujących, z którymi Jezus sam się utożsamia. Por. też 1 J 3, 10: „każdy, kto postępuje niesprawiedliwie, nie jest z Boga, jak i ten, kto nie miłuje swego brata”.

realizowane także w ich życiu i działaniu — we współpracy wszystkich ludzi dobrej woli.

Ubodzy są uprzywilejowanymi, chociaż bynajmniej nie wyłącznymi adresatami i odbiorcami tego przedziwnego Królestwa zapowiadanego przez Jezusa: „ubogim głosi się Ewangelię” (Łk 7, 22)⁶. Jezus ukazuje wyraźnie, że znakiem wyróżniającym Jego misję jest solidarność z ubogimi i ludźmi z marginesu społecznego⁷. Cuda, jakich dokonuje, wszystkie zmierzają do tego, aby wyzwolić ubogich i uciskanych lub uciśnionych. Jezus okazywał się zawsze solidarny z ubogimi i był po ich stronie.

W Chrystusie wszystkie istoty ludzkie są nawzajem dla siebie braćmi i siostrami; ta braterska miłość jest syntezą całego doświadczenia autentycznie chrześcijańskiego, znajduje w Bogu swój fundament, a w bliźnim — swoją konkretyzację. Jeżeli miłość Boga jest pierwsza w porządku przykazań, to miłość bliźniego jest pierwsza w porządku działania i w praktykowaniu sprawiedliwości.

Obecnie nauka ta ma kapitalne znaczenie: braterska wspólnota stała się bowiem wspólnotą społeczno-polityczną. Naśladując Jezusa, każdy chrześcijanin powinien być „człowiekiem dla innych ludzi”. Taki jest ten radykalny humanizm, który inspirował całe ziemskie życie Jezusa w Jego zaangażowaniu się na rzecz obrony sprawiedliwości i na rzecz bardziej ubogich oraz ludzi z marginesu. W Jezusie — jak mówi H. Küng⁸ — urzeczywistniało się „doskonałe utożsamienie sprawy Bożej ze sprawą człowieka”. Całe życie Jezusa było faktycznie naznaczone troską o pełnienie woli Ojca, czyli o budowanie królestwa Bożego i o zbawienie wszystkich ludzi; było całkowicie oddane na ich służbę.

Opcja Jezusa na rzecz ubogich jest bezdyskusyjna. Bronił On zdecydowanie ludzi bardziej ubogich, nie dążąc nigdy do tego, aby Mu oni służyli, jak to się dzieje tak często w przypadku wielu osób i organizacji społecznych. Jezus przyszedł, „aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20, 28).

2. Moralne przesłanie czwartego błogosławieństwa

Orędzie błogosławieństw stanowi istotny problem dla teologii moralnej. Błogosławieństwa określają specyfikę życia i etyki

⁶ Por. także Łk 4, 18-19 (Iz 61, 1-2); Mt 11, 5.

⁷ „Ewangelizowanie ubogich było dla Jezusa jednym ze znaków mejsjańskich i będzie także dla nas znakiem autentyczności ewangelicznej”: *Dokument z Puebla*.

⁸ *Christ sein*, München 1974.

chrześcijańskiej⁹. Problematyka tzw. Kazania na Górze zawiera w pewien sposób etykę samego Chrystusa, zgodnie z tym, jak ją pojmowały i wyjaśniały pierwsze wspólnoty chrześcijańskie. Moralność chrześcijańska jawi się nade wszystko jako moralność „naśladowania Chrystusa”¹⁰.

Należy zatem odkryć głęboki sens błogosławieństw w misji Jezusa, polegającej na głoszeniu i uobecnianiu królestwa Bożego i jego sprawiedliwości. Należy także dostrzec ich wartość normatywną (Mateusz) oraz ich znaczenie społeczno-religijne (Łukasz). Co więcej, trzeba również przyjąć i uwewnętrznić ich wymagania, zgodnie z wyjaśnieniami Kościołów pierwotnych¹¹. Interesuje nas tutaj w sposób szczególny moralne przesłanie czwartego błogosławieństwa: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyćeni” (Mt 5, 6); „Błogosławieni wy, którzy teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyćeni” (Łk 6, 21).

Na pozór adresatami obietnicy zawartej w czwartym błogosławieństwie z Kazania na Górze¹² nie są ci sami ludzie u Mateusza i u Łukasza. Ale nie da się też powiedzieć, by każde błogosławieństwo miało innych (własnych) adresatów; stanowią bowiem oni jeden i ten sam typ osób. Z tym, że są to osoby trudne do scharakteryzowania i skatalogowania. Byłoby błędem, gdyby się starano je utożsamić z jakąś określoną grupą społeczną: ubogimi lub nędzaczami, którzy niczego nie mają. Nie zachodzi bowiem związek z królestwem Bożym z tej racji, iż się coś ma lub prze-

⁹ Por. Ch. E. Curran—R. i A. McCormick, *The distinctiveness of true christian ethics*, New York 1980; M. Vidal, *Especificidad de la ética cristiana*, w: DETM (Suplemento), Madrid 1978, 1320-1329.

¹⁰ Por. J. Sobriño, *La fé de Jesús. Relevancia para la cristología y el seguimiento*, w: *Cristología desde la América Latina*, México 1976, 67-121; F. Moreno Rejon, *Teología moral desde los pobres*, Madrid 1986; J. M. Castillo, *El seguimiento de Jesús*, Salamanca 1986. Autor ten omawia relację zachodzącą pomiędzy etyką a duchowością na bazie naśladowania Jezusa.

¹¹ W dziedzinie eklezjologii zestawiono już błogosławieństwa z Kościołem ubogich; por. I. Ellecuria, *Las Bienaventuranzas, carta funcional de la Iglesia de los pobres*, w: *Conversión de la Iglesia al Regno de Dios*, Santander 1984, 129-151, a także z opcją na rzecz ubogich. Por. A. Barreto, *Os pobres e o reino: Do Evangelho a Joao Paulo II*, São Paulo 1983, 73-166. Uwypuklono ponadto związek błogosławieństw z przemianami społecznymi. Por. H. Borrat, *Las Bienaventuranzas y el cambio social*, w: *Fe cristiana y cambio social*, Salamanca 1973, 213-229.

¹² Kazanie, które Mateusz umieszcza na górze (Mt 5, 7), pokrywa się w znacznej mierze z tym, co Łukasz nazywa „mową na równinie” (Łk 6, 17). Łukasz opuścił jednak to wszystko, co u Mateusza odnosi się do judaizmu, albowiem jego czytelnikami byli ex-poganie. Niemniej treść jest ta sama. Zarówno u Mateusza, jak i u Łukasza, chodzi o warunki wejścia do Królestwa: otwarcie się na Boga i życie braterskie.

staje mieć (porządek posiadania), ale tylko na tej podstawie, że się takim jest lub pragnie być (porządek bytowania). Właśnie dlatego Mateusz wyjaśnia: „ubodzy w duchu” (5, 3), „głód i pragnienie sprawiedliwości” (5, 6).

Błogosławieństwa nie kierują się do żadnej ściśle określonej klasy społecznej (Łk 18, 9-14), lecz do tych, którzy oczekują wszystkiego od Boga i otwierają się całkowicie na dar Boży. Może się zdarzyć, że większość z nich stanowią ludzie wydziedziczeni i lekceważeni przez świat; jakkolwiek by było, Syn Boży ogłasza błogosławionymi tych wszystkich, którzy przeżywają swoje życie tak jak On.

Chodzi przeto o swoistą mentalność i o postawę życiową zgodną z królestwem Bożym, jakie głosił Jezus Chrystus, a po Nim Apostołowie i pierwsze wspólnoty chrześcijańskie. Orędzie Jezusa nie uwzględnia ustalonych sztucznie — na skutek społecznych zwyczajów żydowskich ani przez tę czy inną klasę tego ludu — granic. Jezus ma na uwadze całkowite wyzwolenie każdej osoby ludzkiej.

a) Interpretacja Mateuszowa

Tekst św. Mateusza nawiązuje do głodu metaforycznego, stanowiącego obraz pewnej dyspozycji duchowej, takiego stanu ducha, który winien prowadzić do określonej postawy etyczno-religijnej. Podane przez niego wyrażenie: „łakną i pragną sprawiedliwości”, wypływa ze szczególnego nastawienia katechetycznego i podkreśla moralny charakter treści błogosławieństw. Mateusz wykazuje wielkie zamiłowanie do idei „sprawiedliwości”, która — według niego — powinna przewyższać sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszy (5, 20). „Sprawiedliwość” ta jest doskonałością, do której są powołani wszyscy uczniowie Jezusa (5, 48); przedstawia pierwszy krok, jaki powinni postawić Jego uczniowie (6, 33). Jednak zakorzenienie i realizacja tej „sprawiedliwości” w konkretnym życiu osób staje się powodem ich prześladowania (5, 11). Jan Chrzciciel wybrał drogę sprawiedliwości (21, 32) i sam Jezus ma wypełnić wszelką sprawiedliwość (3, 15).

U Mateusza widać wyraźnie etyczno-religijny charakter tego błogosławieństwa. Sprawiedliwość, do jakiej chrześcijanin ma dą-

¹³ Taka rzeczywistość sprawiedliwości ma swoje korzenie w etyce Starego Testamentu, gdzie sprawiedliwość polega na działaniu zgodnym z wolą Bożą. Chodzi o dobre relacje z Bogiem, które są wynikiem posłuszeństwa Jego woli. Por. Am 8, 11 n; Iz 55, 1; Mt 1, 19.

żyć, jest sprawiedliwością królestwa Bożego, czyli sprawiedliwością odpowiadającą woli Bożej. Chodzi więc o taką sprawiedliwość, jaką każdy chrześcijanin (wywodzący się z judaizmu) powinien realizować i praktykować, aby jego życie było zgodne z wolą Boga, zwłaszcza poprzez praktykowanie miłości bliźniego¹³. Mateusz nie odnosi się do tej sprawiedliwości, jaką sam Bóg urzeczywistnia, ani jaką On nam przekazuje, lecz do sprawiedliwości, jaką chrześcijanin winien praktykować, aby pełnić wolę Bożą.

W sposób ogólny błogosławieństwa są wyrażane u Mateusza w perspektywie etyczno-religijnej, na którą kładzie się szczególny nacisk w trosce o ich wydźwięk parenetyczny i katechetyczny. Kierują się one do chrześcijan wywodzących się z judaizmu i pogaństwa. Dobra Nowina o królestwie Bożym nie może być bowiem tylko wysłuchiwana i przyjmowana; trzeba ją także realizować i nią żyć, przeobrażając serce i postawę — jako wyznawców Chrystusa.

W ujęciu Mateusza błogosławieństwa są „programem życia dla chrześcijan, który mają oni realizować, jeśli chcą praktykować tę «nową sprawiedliwość» ogłoszoną przez Jezusa w Kazaniu na Górze”¹⁴. A jest to sprawiedliwość zdecydowanie różna od fałszywej sprawiedliwości głoszonej przez uczonych w Piśmie i faryzeuszów. Orędzie błogosławieństw, wraz ze swymi wymogami, stanowi przewyższenie Prawa żydowskiego, takiego, jakie było praktykowane i wyjaśniane w I wieku.

Wraz ze swoją interpretacją Kazania na Górze Mateusz przekazuje nam pewną całość doktryny etyczno-religijnej, miarodajnej dla wszystkich członków wspólnoty chrześcijańskiej i stanowiącej paradygmat dla życia tych, którzy chcą się stać prawdziwymi uczniami Jezusa.

b) Interpretacja św. Łukasza

U św. Łukasza adresatami czwartego błogosławieństwa są po prostu „łaknący”. Sprawiedliwość oznacza tutaj zaspokojenie u nich głodu biologicznego i zatroszczenie się o wszystkie ich potrzeby. Mówi się więc o głodzie w sensie materialnym; chodzi o głód, który oznacza brak pożywienia niezbędnego do tego, aby utrzymać życie ciała. Łukasz mówi bowiem o głodzie rzeczywistym, socjologicznym, który może doprowadzić człowieka do śmierci. Jednak tymi autentycznie ubogimi i łaknącymi, o których mówi Łukasz, nie są ubodzy współcześni Jezusowi i Go słucha-

¹⁴ J. Dupont, *Les béatitudes*, I, Paris 1969², 175-184.

jący, lecz chrześcijanie w swojej wspólnocie i we wszystkich przyszłych wspólnotach¹⁵.

Św. Łukasz dokonuje katechetycznej aplikacji pocieszających obietnic Jezusa, skierowanych do ubogich, prześladowanych i ludzi z marginesu wszystkich czasów, aby ich pocieszyć w ich utraceniu i ogołoceniu. Szczęście obiecywane tym chrześcijanom nie opiera się jednak na przewycięzeniu lub zniknięciu ubóstwa jako takiego, lecz na tym, że się poczują uczniami Chrystusa. Chrześcijanie muszą, jako uczniowie Jezusa, stawić czoło uciskom i cierpieniom, typowym dla życia obecnego i codziennego¹⁶. W życiu chrześcijan krzyż nie jest czymś nienormalnym, lecz stanowi integralną część naśladowania Chrystusa¹⁷.

„W Ewangelii Łukasza błogosławieństwa kierują się do ubogich, którzy cierpią na wszelki rodzaj pozbawienia, doznają głodu i przeżywają niepokój w takiej sytuacji życiowej. Adresatami są więc chrześcijanie prześladowani, którzy właśnie dlatego żyją w warunkach bardziej okrutnych”¹⁸. Potwierdzeniem tego, że Łukasz nie uduchawia ubogich, jest bardzo jasne przeciwstawienie, jakie wprowadza pomiędzy obietnicami danymi ubogim a groźbami skierowanymi przeciwko bogatym i używającym życia¹⁹.

Mamy zatem przed sobą etyczne wyjaśnienie błogosławieństw. Są one pocieszeniem dla chrześcijan żyjących pośród prześladowań i udręk. Wierność w naśladowaniu Chrystusa zawiera w sobie wypełnienie podstawowego wymogu: stałości w cierpieniach, ogołoceniach i prześladowaniach, z miłości do Chrystusa i celem kontynuowania Jego misji. Wszystko to jednak Bóg kiedyś wynagrodzi, albowiem jest On wierny swoim obietnicom.

c) Znaczenie etyczno-religijne

Podsumowując, można by powiedzieć, że zarówno wyjaśnienie podane przez św. Mateusza, jak i interpretacja Łukaszowa, mają znaczenie etyczno-religijne i nastawienie parenetyczne.

Błogosławieństwa w ogólności, a czwarte w szczególności, są

¹⁵ Omawiane błogosławieństwo, które Mateusz i Łukasz ujęli z różnym rozłożeniem akcentów, zakłada konkretną sytuację Kościoła chrześcijańskiego, prześladowanego z racji swej wiary: stanowi więc poniekąd echo bolesnych doświadczeń Kościoła pierwotnego. Por. J. Dupont, dz. cyt., 19-21.

¹⁶ Por. tamże, 24-27.

¹⁷ Por. Łk 6, 40 (z Łk 24, 6 i 9, 23); 11, 3 i 16, 9.

¹⁸ J. Dominguez, *Bem-aventuranças e ética da Libertação*, w: *Temas Latino-Americanos de ética. Teologia Moral na América-Latina*, Aparecida 1988, 180.

¹⁹ Por. przypowieść o człowieku bogatym i ubogim Łazarzu (Łk 16, 19-31), a zwłaszcza Łukaszową interpretację Iz 61, 12 (Łk 4, 16-22 i 17, 18-22).

czymś o wiele więcej niż tylko zbiorem rad i pobożnych zaleceń, czysto opisowych; są one faktycznie wiążące z moralnego punktu widzenia. Moralna odpowiedzialność za realizację sprawiedliwości ma stanowić integralną część konkretnego życia osób. Ich wskazania mają wciąż moc wiążącą, stanowiąc zarazem punkty odniesienia dla wszystkich czasów i wszystkich ludzi.

Kazanie na Górze ma fundamentalne znaczenie dla zrozumienia moralności chrześcijańskiej i jej wartości; „przeciwstawia ono «nowe prawo» prawu dawnemu, ukazując je jako udoskonalenie i podstawę tamtego”²⁰. Nowe prawo jest prawem wolności i miłości i dlatego ma charakter wiążący i obowiązujący wszystkich (por. Mt 5, 17). Jest to prawo Nowego Przymierza. Mimo swej wzniosłości i typowych dla siebie radykalnych wymogów nie wywołuje ono lęku ani poczucia bezradności; stawia też zawsze na pierwszym miejscu miłość i zaufanie, nigdy zaś sam wymóg dla wymogu. Nie zadowala się nigdy samym tylko unikaniem wykroczeń, lecz dąży wciąż do rzeczy wyższych i lepszych: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48).

„Kto spotyka Jezusa, Syna Bożego, i przyjmuje z wiarą Jego słowo oraz Mu się powierza, zaczyna odczuwać szczęście Jego przyjaźni, przyjaźni niesłychanie prawdziwej, która prowadzi do jeszcze większego, twórczego szczęścia i do wzniosłości wymogów moralnych — jako wyrazu uznania i wdzięczności”²¹.

3. Etyczne zaangażowanie chrześcijan w aktualizowanie sprawiedliwości: opcja na rzecz uboższych

Problem chrześcijańskiej i kościelnej odpowiedzialności za budowanie świata bardziej braterskiego i sprawiedliwego powinien być poważnie traktowany i przeżywany przez wszystkich chrześcijan. Problem sensu, jaki wiara chrześcijańska powinna przyjąć w normatywnym i praktycznym odbudowywaniu prawdziwej sprawiedliwości, stanowi zagadnienie podstawowe dla etyki teologicznej i dla życia całego Kościoła.

Co należy zatem czynić, aby głosić sprawiedliwość, przeobrażając zarazem każdą wspólnotę chrześcijańską i każdego chrześcijanina w znak i miejsce tej sprawiedliwości? Jak urzeczywistniać sprawiedliwość na poziomie sumień i struktur oraz na płaszczyźnie społecznej?

Kościół i chrześcijanie walczą wciąż w jakiś sposób na rzecz

²⁰ B. Haering, *A moral das Bem-aventuranças*, Lisboa 1974², 9.

²¹ Tamże, 15.

pewnego wymiaru sprawiedliwości i pokoju w świecie. To ich działanie stało się bardziej widoczne wraz z pojawieniem się społecznej nauki Kościoła za pontyfikatu Leona XIII. Następni papieże podtrzymywali ten rytm swoimi encyklikami społecznymi. Jednak silny ruch w naszym stuleciu na rzecz sprawiedliwości i pokoju ma z pewnością swoje początki w Soborze Watykańskim II.

Papież Jan XXIII, zwołując Sobór oraz wzywając chrześcijan do odnowy, starał się pobudzić wszystkich ludzi dobrej woli do nowej i pogłębionej refleksji nad samym jądrem orędzia chrześcijańskiego i do zdwojonego wysiłku wszystkich, zmierzającego do zapewnienia światu większej sprawiedliwości i bardziej trwałego pokoju.

Soborowa konstytucja *Gaudium et spes* czyni z kwestii sprawiedliwości społecznej samo centrum wielkiego zainteresowania w Kościele. Zachęca chrześcijan do usunięcia na bok przedziału pomiędzy tym, co duchowe i co społeczne, aby traktować człowieka w całej jego istocie. A wszystko to traktuje jako wymóg orędzia ewangelicznego, integralności osoby ludzkiej i integralnej jedności całej ludzkości (por. KDK 43).

Papież Paweł VI, powołując Papieską Komisję *Iustitia et Pax*, uzasadnił jej istnienie wskazaniem Soboru Watykańskiego II: „Sobór uważa za rzecz bardzo wskazaną utworzenie jakiejś organizacji w Kościele powszechnym, której zadaniem byłoby pobudzać społeczność katolicką do popierania rozwoju krajów cierpiących niedostatek oraz sprawiedliwości społecznej między narodami” (KDK 90).

Synod Biskupów o sprawiedliwości w świecie (odbyty w 1971 roku) wzywał chrześcijan do etycznego zaangażowania się w aktualizowanie sprawiedliwości zgodnie z duchem Ewangelii: „Działanie na rzecz sprawiedliwości i uczestnictwo w przemianie świata jawią się wyraźnie jako konstytutywny wymiar głoszenia Ewangelii”²².

W końcu i jako owoc ducha Soboru można by wymienić rezolucję z Medelin i Puebli, dotyczące przywrócenia preferencyjnej opcji na rzecz ubogich jako konstytutywnego i niezbędnego elementu życia chrześcijańskiego w ogólności i ewangelizacji w Ameryce Łacińskiej w szczególności; chodzi o „wtargnięcie ubogiego” w dzieje, w Kościół i w teologię jako centralnego tematu teologicznego w ostatnich latach²³.

²² Dokument końcowy Synodu Biskupów o sprawiedliwości w świecie, nr 6.

²³ Por. CELAM, *Druga Konferencja Episkopatu łacińsko-amerykańskie-*

Jan Paweł II, aby opisać dążenie do sprawiedliwości i pokoju, używa słów wiele mówiących, takich jak: współzależność, solidarność, współpraca w obronie praw człowieka i obrona ubogich²⁴. Stosuje także inne wyrażenia wcześniej już używane: opcja na rzecz ubogich, wyzwolenie, rozwój. Domaga się reformy struktur niesprawiedliwych, a zwłaszcza handlu międzynarodowego. Przypomina słynną deklarację Pawła VI, iż rozwój jest nowym imieniem pokoju, ukazując tym samym związek zachodzący pomiędzy sprawiedliwością i utrwalaniem pokoju. Nie unika także znanej maksymy: „Jeśli pragniesz pokoju, działaj na rzecz sprawiedliwości”²⁵.

a) Opcja na rzecz ubogich

Przesłanie sprawiedliwości i pokoju staje się bardziej zrozumiałe i wyraziste dopiero w obecności ludzi ubogich. Niewątpliwie, najlepszą drogą prowadzącą do sprawiedliwości jest opcja na rzecz ubogich. Zakłada ona wprawdzie długie przebywanie z ubogimi i ciągle angażowanie się na rzecz ubogich. To zaś nie jest wcale łatwe i wymaga długotrwałego procesu, który może się składać z różnych stopni i mieć różnorodne fazy bądź etapy. Nie da się też przejść do fazy następnej bez pełnego urzeczywistnienia poprzedniej. Postarajmy się krótko opisać te fazy:

Pierwsza faza: Współczucie dla ubogich

Proces prawdziwej opcji na rzecz ubogich zaczyna się współczuciem lub miłością, jaką się ich darzy. Nie chodzi o sąd dotyczący ich dobroci lub grzeszności. Nie jest to także decyzja oparta na ewentualnej zasłudze, jaką można by mieć dzięki świadczonej im usłudze. „Chodzi po prostu o miłowanie ich tak, jak Bóg biblijny ich miłuje, nie dlatego, że są lepsi od innych, lecz — jak mówi Gustavo Gutierrez — po prostu dlatego, że są ubodzy. Serce Jezusa wobec rzeszy zgromadzonej na górze galilejskiej «poruszyło się głębokim współczuciem» na widok tych ludzi, którzy łakną i są jak owce bez pasterza... Ten początkowy etap procesu został wcielony w apostołat Matki Teresy z Kalkuty i jej sióstr

go: *Kościół w aktualnej przemianie Ameryki Łacińskiej. Konkluzje z Medellin, 1973; CELAM, Trzecia Konferencja Episkopatu łacińsko-amerykańskiego: Ewangelizacja dzisiaj i w przyszłości Ameryki Łacińskiej. Konkluzje z Puebli, 1979.*

²⁴ Por. *Sollicitudo rei socialis*, 35-40.

²⁵ Paweł VI, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju*, 1 stycznia 1972.

wobec ubogich wzbudzających ich współczucie; one bowiem starają się im pomóc, i tylko tyle”²⁶.

Druga faza: Uznanie praw człowieka

W tej fazie zaczyna się rozpoznawać, że ubodzy są ludźmi i że jako tacy mają tę samą godność i te same prawa podstawowe, co każda inna osoba ludzka. Tutaj, kiedy się zastanawiamy nad doświadczeniem ludzi ubogich, pojawia się pytanie o przyczyny ich ubóstwa, staramy się także dopomagać im samym w uświadomieniu sobie swej własnej sytuacji i swoich praw. Jest to zadanie trudne i niebezpieczne, albowiem wielu jest takich, którzy woleliby, aby biedni nigdy nie doszli do uświadomienia sobie swojej godności ani nie zastanowili się poważniej nad przyczynami swego położenia. Do tego właśnie etapu odnosił się Helder da Câmara, kiedy mówił: „Kiedy daję jedzenie temu ludowi, jestem święty; kiedy jednak się pytam, dlaczego ten lud tak cierpi, staję się komunistą”. Na tym etapie zostaje zatem wytyczona linia pomiędzy władzą i siłą a słabością i nicością biednych oraz tych, którzy trzymają ich stronę.

Trzecia faza: niesprawiedliwe struktury

W tym momencie zaczyna się kwestionować te struktury, które powodują zubożenie, i domagać się od innych większej sprawiedliwości. Odrzuca się różnorodne deklaracje i oświadczenia, będące zwykłymi sloganami, które czynią ubogich odpowiedzialnymi za swe własne ubóstwo. Uznaje się, iż wielu jest ubogich tylko dlatego, że inni wzbogacili się ich kosztem. Analiza, jakiej się dokonuje na tym etapie, jest głęboko profetyczna.

Pojawiają się także pierwsze reakcje i zajmowanie stanowisk przeciwko niesprawiedliwości uciskającej biednych. Kontestuje się prawa i systemy niesprawiedliwe i dyskryminujące, czyniąc to za pośrednictwem protestów, manifestacji itp. Obywatelskie nieposłuszeństwo staje się częścią przeżywanego doświadczenia.

Czwarta faza: Doświadczenie ubogich

Podczas trwania tego procesu zaczyna się, w tej właśnie fazie, doświadczać innej transformacji: przestaje się czynić cokolwiek na rzecz ubogich, starając się poznać ich lepiej, uczyć się od nich i tak jak oni. Wielokrotnie zdumiewa wtedy tkwiąca w nich nadzieja, obecna nawet pośród tak wielkiego cierpienia. Na tym

²⁶ Sekretariat d/s Sprawiedliwości i Pokoju, C.S.S.R., *Porquê justiça e paz*, Roma 1989, 10.

etapie zaczyna się być ewangelizowanym przez ubogich. Jednak ewangelizacja ta urzeczywistni się w pełni dopiero po prawdziwym opowiedzeniu się na rzecz ubogich, dokonany z miłości.

Piąta faza: Solidarność

Na podstawie wcześniejszego doświadczenia nie pracuje się już teraz na rzecz ubogich, ale działa się razem z nimi. Uznaje się, że istnieje po obu stronach odpowiednie doświadczenie i mądrość — do podziału. Podejmuje się więc wspólną pracę na rzecz przemiany niesprawiedliwych struktur i przewyciężenia przemocy, w jakiej wszyscy żyją. Ubodzy uczą w dalszym ciągu tych, którzy nie są biedni, albo nimi dotąd nie byli, że również i oni są uciskani przez niesprawiedliwe struktury, jakie stworzył dla nich ten świat. Na tym ostatnim etapie słowem pojawiającym się na porządku dziennym i niemal stuprocentowo skutecznym jest solidarność.

b) Wazniejsze problemy

Problemy gnębiące ludzkość w jej całości są tak wielkie i rozliczne, że byłoby czymś zdecydowanie niepoważnym, gdyby się chciało nie tylko je rozwiązać, ale choćby nawet je wszystkie wliczyć. Niemniej — i zgodnie z pedagogią ostatnich dokumentów Magisterium Kościoła — powinno się przynajmniej wspomnieć niektóre z tych problemów ze względu na ich wagę.

Ubóstwo i niedorozwój niektórych narodów nazywanych niewłaściwie „Trzecim Światem”

Ubóstwo — jak mówi Jan Paweł II w encyklice *Sollicitudo rei socialis* (nr 13-17) — wzrosło niepomierne w całych regionach globu; powiększa się też coraz bardziej przepaść pomiędzy Północą a Południem. Jak to zauważył już Paweł VI w *Populorum progressio* (nr 14, 26, 48, 57), w ostatnich latach wzrosło bogactwo krajów zamożnych i proporcjonalnie wzrosła nędza krajów uboższych. Woła też głośno do niebios szczególnie pałący problem „zewnątrznego oddzielenia” tych krajów od Trzeciego Świata (neokolonializm).

Pogwałcenie praw człowieka

Gwałcenie praw ludzkich, a także wolności religijnej i politycznej, jakie miało i nadal ma miejsce w krajach nazywanych „komunistycznymi”, stało się obecnie rzeczywistością mocno odczuwaną w wielu krajach kapitalistycznych lub faszystowskich, w których dyktatura jednej klasy społecznej nad ludźmi będącymi

aktualnie u władzy, z reguły raczej słabymi, nie dopuszcza do dawania pełnej wolności wielkiej liczbie obywateli danego kraju.

Integralność stworzenia

Ostatnio wielu specjalistów w kwestiach środowiskowych z wielu narodów — a także Sobór Watykański II — podnosiło pełen niepokoju głos w kwestii szkód ekologicznych, czy to w atmosferze, czy na morzach, czy na ziemi, czy też wreszcie w samej ludności. Trzeba koniecznie doprowadzić, i to jak najszybciej, do równowagi pomiędzy uprzemysłowieniem a zachowaniem ziemi i środowiska nas otaczającego. Trzeba także skończyć wreszcie z nadużywaniem ziemi i eksploataowaniem ludności krajów uboższych.

Przemysł zbrojeniowy

Wielkie pieniądze, które powinny służyć rozwojowi ludów, przeznaczają się na wzbogacenie jednostek lub na rozwój przemysłu zbrojeniowego. Fakt wojen regionalnych i wizja wojny nuklearnej stanowią przedmiot stałej troski papieża, wielu biskupów i Konferencji Episkopatu. Jednak dla tych wszystkich, którzy wybierają preferencyjną opcję na rzecz ubogich, problem ten nabiera szczególnego charakteru. W rzeczy samej bowiem te miliony i miliardy dolarów, jakie się przeznaczają na budowę nowego uzbrojenia, są rabowane tym najuboższym.

Emigranci, uciekinierzy i bezrobotni

Jest to jeden z poważniejszych problemów, dotyczący milionów osób, które mogą się słusznie uważać za ludzi najbardziej opuszczonych. Dwie pierwsze kategorie wywodzą się na ogół z krajów o szczególnej sytuacji ekonomicznej i politycznej; pozostali zapełniają miasta krajów z reguły bardziej bogatych.

Zakończenie

Autentyczne przeżywanie wiary chrześcijańskiej prowadzi nieuchronnie do praktykowania sprawiedliwości. Chrześcijanin lub wspólnota chrześcijańska, która — głosząc swoją wiarę według treści zawartych w Kazaniu na Górze — nie praktykuje sprawiedliwości i nie walczy przeciwko wszelkim formom niesprawiedliwości, staje się sama powodem zgorzenia i żyje w egzystencjalnej sprzeczności z treścią wyznawanej wiary.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC